

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 24 (993) 16 czerwca 2013 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XI NIEDZIELA ZWYKŁA

### Dotknąć Chrystusa

Gdy Król Dawid swym pożądanym okiem dotknął żony Uriasza, splamił grzechem swe serce. Odtąd brud tego serca rozlewał się na tych, których dotknęła jego ręka. Kolejno zbrudził uczynkiem cudzołożnym Batszebę, a następnie zamordował jej męża, ponieważ ten nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za owoc jego grzechu.

Grzech brudzi serce grzeszącego i bardzo szybko rozprzestrzenia się na inne serca pozostające w kontakcie z nim. Każde grzeszne dotknięcie drugiego serca może być połączone z jego splamieniem, a bywa, że staje się dotknięciem śmiertelnościami. To w tym kontekście Chrystus radzi: „Jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła” /Mt 5, 30/.

Dramat polega na tym, że po grzechu ciężkim człowiek sam nie jest w stanie oczyścić swego serca. Sam może je zbrudzić, ale nie może oczyścić. Nawet gdyby czynił wiele dobra, to i tak serce przez to dobro nie zostanie oczyszczone.

Jedyną możliwością oczyszczenia serca jest dotknięcie z wiarą Chrystusa. Jego czystość jest tak mocna, że nie tylko nie może być zniszczona, lecz to ona właśnie oczyszcza to, co brudne. W serce Boga brud grzechu się nie przeleje, ale z Niego może przeleć się w nasze serce świętość.

Doskonale zrozumiała to jawno-grzesznica, która pragnąc

oczyszczenia podeszła do nóg Jezusa, by ich dotknąć. Wiedziała, że sama oczyścić się nie potrafi, że nie zdoła tego uczynić nikt z ludzi, bo jej kontakty brudziły ją i tych, których dotykała. Jedyna szansa oczyszczenia istniała w tym spotkaniu. Uwierzyła, dotknęła z wiarą nóg Mistrza z Nazaretu i została oczyszczona. Usłyszała zapewnienie: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!”.

Człowiek musi ciągle kontrolować, kogo dotyka, oraz kto wyciąga rękę w jego stronę. Żyjemy z ludźmi na zasadzie naczyń połączonych. Jeśli nasze serce świadomie zostanie podłączone do serca, które umiłowalo ciemność grzechu, przelewać się będzie z niego w nas owa złowroga ciemność. W krótkim czasie inne serca połączone z nami zostaną wypełnione również tą ciemnością.

To tymi połączeniami ludzkich serc najszybciej i najsilniej rozlewa się po świecie grzech. Ale tymi samymi połączeniami rozlewa się również zbawcza łaska, o ile tylko człowiek zdecyduje się podłączyć aktem wiary do tego jedyne uświęcającego serca. Syn Boży dlatego stał się człowiekiem, by cała ludzkość mogła podłączyć się do Jego serca i zostać oczyszczona.

Połączenia serc są zawsze połączeniami miłości. Albo jest to miłość egoistyczna, która brudzi, albo jest to miłość ewangeliczna, która zbawia. Pierwsza zagarnia dla siebie. Dawid zagarniający żonę Uriasza dla siebie, jest jej klasycznym obrazem. Druga zawsze ubogaca osobę kochaną. Dar oczyszczenia i pokoju, jakiego Jezus udziela jawno-grzesznicy, jest pięknym obrazem zbawczej miłości.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** 2 Sm 12,1.7-10.13

**Psalm:** Ps 32,1-2.5.7.11

**II czytanie:** Ga 2,16.19-21

**Ewangelia:** Łk 7,36-8,3

*ks. Edward Staniek*

## Credo... wierzę... że stamtąd przyjdzie sędzić żywych i umarłych

Lacrimosa dies illa,  
Qua resurget ex favilla  
Iudicandus homo reus:

O dniu jęku, o dniu szłochu,  
Kiedy z popielnego prochu  
Człowiek winny na sąd stanie.

*(Dies irae - Sekwencja z Mszy św. za zmarłych)*

W naszych rozważaniach na temat Składu Apostolskiego zatrzymujemy się nad Sądem Ostatecznym. Jak będzie nas, na końcu czasów sędził Ten, który kocha nas i chce ocalić wszystkich bez wyjątku. Jak pogodzi swoją nieskończoną miłość z najwyższą sprawiedliwością? Sceny Sądu Ostatecznego utrwalone przez artystów w wielu kościołach z różnych epok na ogół budzą grozę. Nie mogło być inaczej, skoro pobożność chrześcijańska już od wieków średnich widziała w Paruzji czyli powtórnym przyjściu Chrystusa przerażający Dzień Gniewu.

Quantus tremor est futurus,  
Quando iudex est venturus,  
Cuncta stricte discussurus!

Jakiż będzie płacz i łkanie,  
Gdy dzieł naszych sędzia stanie,  
Odpowiedzieć każąc za nie.

*Głosi sekwencja ze Mszy św. o zmarłych.*

W moim rodzinnym, parafialnym kościele pochodzącym z XIII wieku, sufit zdobi ogromna polichromia na deskach ze sceną Sądu Ostatecznego. Otchłanie piekielne ukazane są jako rozwarta paszcza potwora, z której wydobywają się płomienie i dym. Wrzucani weń przerażeni ludzie, trzymają w rękach „atrybuty” swoich grzechów, do końca nie chcąc z nich zrezygnować. Zatrważająca wizja Bożej sprawiedliwości. Na słynnym fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej centralną postacią jest Chrystus, który swoją ręką odrzuca, potępia, spycha do piekła niegodnych zbawienia. Bożą, karzącą sprawiedliwość jest więc uwypuklona na pierwszym planie. Jednak coś nam tu „zgrzyta”. Owszem, myśl o sądzie może napawać nas lękiem, w końcu mając dobrze ukształtowane sumienie, znamy siebie, wiemy, kim jesteśmy. Ale w prawdzie o powtórnym przyjściu Chrystusa nie powinien panować po pierwsze strach. Musi dominować nadzieja! Jeśli dzień Paruzji przestaliśmy rozumieć jako dzień upragniony, oczekiwany z radością, to znaczy, że zagubiliśmy ważny element przesłania apostołskiego nauczania.

Pierwsi chrześcijanie, modląc się o rychłe nadejście tego dnia, powtarzali: Marana tha! (Przyjdź, Panie Jezu!). Czy tylko dlatego, że pamiętali jeszcze Mistrza i za nim tęsknili? Czy dzisiaj chrześcijanie potrafią i chcą modlić się w ten sposób? Czy myśl o powrocie Chrystusa na sąd skłania nas do wzięcia większej odpowiedzialności za życie, czy wywołuje raczej wzruszenie ramion lub sceptyczny uśmiech? A może lęk i trwogę?

Ostatnie zdanie w Credo mówiące o Jezusie Chrystusie naucza, że „przyjdzie On powtórnie w chwale, aby sędzić żywych i umarłych”. Zauważmy, iż wszystkie poprzednie zdania Wyznania wiary, opisują to, co się już wydarzyło, tu patrzymy w przyszłość. W tych słowach kryje się tu odpowiedź na wszystkie ludzkie człowieka, który patrząc na historię ludzkości, wciąż widzi w nim wiele zła. To prawda, królestwo Chrystusa prowadzi wciąż jeszcze walkę ze złem, ale wynik tej walki

jest już przesądzony. Zło nie ma przyszłości, zostanie ostatecznie osądzone i pokonane. Wszystkie owoce śmierci i zmartwychwstania Chrystusa ujawnią się dopiero w dniu Jego powtórnego przyjścia, czyli tzw. Paruzji.

Taka jest nadzieja płynąca z wiary.

Jak można sobie wyobrazić sobie ów moment? Czy można sobie cokolwiek wyobrazić? Jezus naucza, iż przyjdzie w chwale i majestacie, że zgromadzi wokół siebie wszystkie narody i na publicznym, ostatecznym sądzie odda każdemu według jego czynów, nastąpi wypełnienie królestwa Bożego i powszechne zmartwychwstanie. Będzie to zwycięstwo Chrystusa nad antychrystem i wszystkimi wrogami Bogu mocami (Mt 25,31-46).

Ta ostateczna przemiana obejmie również świat materialny, który zostanie odnowiony i udoskonalony. Człowiek powróci do przyjaźni z Bogiem, który będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28). Piękna jest wizja ukazana przez św. Jana w jego Objawieniu, napawająca pokojem i nadzieją: „I otrze wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ani krzyku, ani bólu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,3). Musimy zatem przede wszystkim wiedzieć, że te wszystkie słowa zawarte w Bożym Objawieniu, Piśmie świętym nie są opowieściami na temat okoliczności powtórnego przyjścia Chrystusa, ale wzywają człowieka do decyzji już teraz w obliczu przyszłości: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie” (Mk 13,33).

Człowiek wpatrzony w siebie samego, zakochany w sobie, wciąż myśli, że wszystko zależy od niego i sam może zbudować raj na ziemi. Wciąż wierzy snom o potędze i ludzkiej doskonałości. Czym się kończą takie utopie, widać np. w Auschwitzu, w Nowym Jorku na pustym placu po World Trade Center czy betonowym placu Bohaterów Getta Warszawskiego Instytutu Yad Vashem. Ograniczanie swoich planów do doraźnego sukcesu, wygranej w totolotka (choćby 30 milionów zł), małej stabilizacji czy namiastek szczęścia jest w gruncie rzeczy niegodne człowieka, prowadzi do jego pomniejszania. W błahym, na pozór przeboju z lat 80 – tych XX wieku słyszeliśmy gorzkie słowa: „telewizor, meble, mały Fiat, oto marzeń szczyt”.

Wiara zaprasza do odważnego spojrzenia poza doczesność. Historia człowieka dopełni się w zupełnie innym wymiarze, już poza tą rzeczywistością. To wypełnienie ludzkich dziejów nie jest w zasięgu ludzkiej mocy, ale będzie dziełem Bożej Prawdy i Bożej Miłości, miłosierdzia i sprawiedliwości. Paruzja nie będzie jakimś łatwym happy endem jak w lżawym melodramacie. Prawda o sądzie mówi, że koniec nie bę-

➔ str. 4

### POŚLUSZEŃSTWO

w życiu i posłannictwie św. s. Faustyny

#### II. Źródło i istota posłuszeństwa

Dzięki prowadzeniu przez kierowników duchowych, siostra Faustyna pogłębiała swoje posłuszeństwo gdyż w nim wypełniła do końca wolę Bożą w przypomnieniu światu o swoim niezgłębionym miłosierdziu. Gdyby nie widzialna pomoc w postaci świątłych spowiedników, w duszy Faustyny wciąż narastałyby niepewności i rozterki. Doprowadziłyby tą biedną duszę do odrzucenia woli Bożej, a w konsekwencji jej dusza stała by się rozdarta przez niepewność i bezsilność wobec tejże woli. Skutki tego byłyby opłakane. Bóg nie pozostawi takiej duszy samej sobie. Wyposażył ją w oręż i wydoskonalił w posłuszeństwie nie z powinności, ale z miłości.

➔ str. 4

## „Gdy szukasz Boga...” (cz. IV)

Fatimę pożegnaliśmy udziałem w porannej Mszy św. w Kaplicy Objawień.

Opuścimy wkrótce też Portugalię, bo najbliższy cel to Salamanka - miasto leżące w zachodniej Hiszpanii nad rzeką Tormes.

Okolo godz. 14. spacerowaliśmy już po Plaza Mayor w Salamance - czyli placu głównym albo inaczej - rynku.

Dzisiaj 1maja, a tu spokój, żadnego pochodu ani przemówień, nawet corridy (chyba spóźniliśmy się o kilkanaście albo i kilkadziesiąt lat...).

Plaza Mayor powstał w XVIII wieku. Otoczony trzypiętrowymi kamienicami, z dwoma ratuszami - zaliczany jest do najpiękniejszych placów w Hiszpanii.

Salamanka to miasto wielu klasztorów i kościołów, pięknych pałaców i pomników, z dwoma uniwersytetami.

Rzekę przepływającą przez miasto przecina malowniczo piętnaście łukowych przęseł Puente Romano - mostu pochodzącego z czasów rzymskich.

Atrakcją turystyczną są dwie katedry - Catedral Vieja (Stara) z XII wieku i Catedral Neuva (Nowa) z XVI wieku, połączone przejściem. Ten piękny konglomerat epok i stylów zaliczany jest do najwspanialszych budowli świata.

Jeden z uniwersytetów w Salamance jako pierwszy docenił mądrość św. Teresy z Avili i przyznał jej pośmiertnie doktorat honoris causa w 1922 roku - podczas obchodów 300. rocznicy kanonizacji Świętej. Na ogłoszenie jej Doktorem Kościoła musiała jeszcze trochę poczekać (przeszkodą była płeć)...

W Salamance nie zabawiliśmy długo. Było zimno - Hiszpanki paradowały jeszcze we flauszowych płaszczach z futrzanymi kołnierkami i w botkach.

Następny etap to Avila - miasto kojarzone ze św. Teresą.

Już ok. 16 - tej na horyzoncie pojawiła się ściska zabudowa miejska, opasana zębatym murem z wieżyczkami, która wprost ciągnęła do zwiedzania - to właśnie Avila.

Miasto leżące w środkowej Hiszpanii, u podnóża Gór Kastyljskich, oddalone 110 km na północny zachód od Madrytu, otoczone średniowiecznymi murami obronnymi z 82 wieżami i 9 bramami.

„Las Murallas” - czyli mury, są wysokości prawie 4 metrów, zaś ich grubość to niecałe 3 metry, ciągną się

na długości 2,7 km. Uważane za najwybitniejszy zabytek hiszpańskiej sztuki fortyfikacyjnej, zostały wpisane na listę UNESCO. W Avili są trzy kościoły mające związek ze św. Teresą - jeden, do którego od dziecka chodziła, drugi, który później zbudowała i trzeci - postawiony z wdzięczności już po jej śmierci w miejscu, gdzie się urodziła.

Św. Teresa z Avili - karmelitanka bosa żyła w latach 1515 - 1582. Nazywana jest też Teresą Wielką i Teresą od Jezusa - dla odróżnienia od żyjącej przeszło trzy wieki później patronki Francji - św. Teresy z Lisieux, również karmelitanki nazywanej Teresą od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza lub Małą Tereską. Teresa z Lisieux zmarła na gruźlicę będąc w wieku zaledwie 24 lat i na wizerunkach przedstawiana jest z różami, zaś Teresa z Avili - z księgą i piórem.

Św. Teresa z Avili od 1617 roku uważana jest za patronkę Hiszpanii. Patronuje także chorwackiej miejscowości Pozega.

Należy do klasyków renesansowej literatury hiszpańskiej. Jest jednym z najważniejszych pisarzy Kościoła katolickiego. Była reformatorką i założycielką wielu klasztorów karmelitanek bosych.

Prawie 50 lat później od uhonorowania jej przez Uniwersytet w Salamance, bo w 1970 roku, papież Paweł VI ogłosił św. Teresę z Avili Doktorem Kościoła (po rekomendacji przedstawicieli kilku różnych zakonów). Wraz ze św. Katarzyną ze Sieny były pierwszymi kobietami, które zostały przez Kościół docenione tym tytułem.

Zwiedzaniu Avili, no i oczywiście „fotografowaczom” sprzyjała słoneczna i chmurnasta pogoda. Było jednak nadal zimno - przypadkiem dotknięty w jednym ze sklepików kaloryfer - parzył...

Po godzinie 18-tej, pożegnawszy to piękne miasto, ruszyliśmy dalej - było do pokonania przeszło 100 km, dzielących nas od Madrytu. Tam właśnie, na jego peryferiach czekał posiłek i nocleg w jednym z dwóch hoteli o nazwie „Campanile”.

Jutro program przewiduje zwiedzanie stolic Hiszpanii - tej dawnej i obecnej, czyli Toledo i Madrytu. Zaś wieczorem, zanocujemy (aby uniknąć korków w zatłoczonej metropolii) znów na obrzeżach Madrytu - tyle, że z innej strony miasta, w drugim hotelu z sieci „Campanile”.

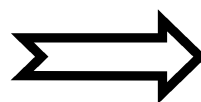
*Za tydzień dalsza część relacji.*

**RESTAURACJA  
BaHus**

www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

⇒ str. 2 *Nie osiągną wolności ducha, jak długo całym sercem i ze względu na Boga nie poddadzą się zwierzchnictwu [99].* Dokładnie tak uczyniła siostra Faustyna. W pełni poddała się kierownictwu Ducha Bożego, który uposażył ją w we wszystkie dary. Ćwiczyła się w cnotach, które w sposób heroiczny, z pomocą Bożą, wydoskoniła w swej duszy. Bóg w swej niewypowiedzianej mądrości przygotował tę prostą duszę do wielkiego dzieła, a więc do szerzenia kultu Jego Miłosierdzia. Duszę pokorną i kochającą Boga do szaleństwa. Poucza, że:

*kto chce się nauczyć prawdziwej pokory niech rozważa mękę Jezusa. Kiedy rozważam mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przedtem zrozumieć nie mogłam (siostra Faustyna otrzymuje dar kontemplacji własnej). Ja chcę być podobna do Ciebie, Jezu, odbij na duszy i sercu moim swoją pokorę. Kocham Cię, Jezu, do szaleństwa. Ciebie, wyniszczonego, takiego, jak Cię wskazuje prorok (Iz 53,2-9), jakby nie mógł w Tobie dostrzec postaci ludzkiej dla wielkich boleści. W takim stanie kocham Cię Jezu, do szaleństwa. Boże wiekuisty i niezmierny, co uczyniła z Ciebie miłość...? [100]*

Tak staje się wierną uczennicą pokory na wzór swojego Boskiego Mistrza Jezusa Chrystusa, tego umęczonego, różgami zszeczonego, niepodobnego do człowieka. Zdaje się upodobnić do Jezusa Ofiary dając swoją zgodę na bycie ofiarą dla wielkiej sprawy, do jakiej powołał ją Bóg.

*Oblubienica musi być podobna do Oblubieńca swego - mówi Jezus. Dalej pisze: Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę. Patrz, co zrobiła ze mną miłość dusz ludzkich, córko moja; w twym sercu znajduję wszystko, czego mi odmawia tak wielka liczba dusz [101].*

Siostra Faustyna potwierdza zrozumienie tych słów – jak napisała: *do głębi [102]. (cdn.)* **brat Franciszek**

99. Św. Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Wydawnictwo PAX, Warszawa 2006, str. 30.; 100. Dzienniczek, 267 str. 110. 101. Ibidem, 268 str. 110.; 102. Ibidem, 268 str. 110.

⇒ str. 2 dzie łatwym i prostym rozwiązaniem. To będzie przede wszystkim chwila jaskrawej prawdy. Kiedy znikną wszelkie pośrednie szarości, nastąpi ostateczny rozdział pomiędzy dobrem a złem, zwycięstwo dobra i potępienie zła. Objawi się zasadnicza równość wszystkich ludzi. Każdy bez wyjątku będzie musiał zdać sprawę z tego, jak pokierował swoim życiem. Ta myśl daje nadzieję wszystkim cierpiącym niesprawiedliwość. Mówił o tym Benedykt XVI w Bawarii: *Czyż nie chcemy, aby wszyscy, którzy cierpieli przez całe życie i z tego życia pełnego cierpienia musieli pójść na śmierć, kiedyś doświadczyli sprawiedliwości? Czyż nie chcemy, aby przyszedł kres na brak umiaru w bezprawiu i cierpieniu, jakie widzimy w historii; żeby wszyscy mogli być w końcu radośni, żeby wszystko otrzymało sens?*

To nie oznacza, że chrześcijanie mają zrezygnować z dążenia do budowania bardziej sprawiedliwego świata. Właśnie myśl o sądzie pozwala zobaczyć, że życie nie jest beztruską zabawą. *Chrześcijanin wie, że musi jak zarządca zdać sprawę z tego, co mu zostało powierzone. Odpowiedzialność jest tylko tam, gdzie jest ktoś, kto zapyta. Artykuł wiary o sądzie mówi nam o tym, że o nasze życie ktoś zapyta i niepodobna będzie tego pytania nie dosłyszeć* (kard. Ratzinger, Wprowadzenie w chrześcijaństwo).

Ta świadomość wskazuje, że życie nasze jest sprawą

ogromnie poważną i właśnie przez to nadaje mu godność. *Wiara nie chce nas straszyć, ale wzywa do odpowiedzialności. Nie wolno nam szastać swoim życiem, nie wolno go nadużywać, nie wolno brać tylko dla siebie: nie wolno nam być obojętnymi na krzywdę, nie możemy się jej biernie przyglądać, a tym bardziej być jej współsprawcą. Musimy dostrzec naszą misję w historii i spróbować na tę misję odpowiedzieć. Potrzebny jest nie lęk, ale odpowiedzialność – odpowiedzialność i troska o nasze zbawienie, o zbawienie całego świata* (Benedykt XVI). Prawdzie o Paruzji grozi zredukowanie do samego tylko straszzenia karą. Ale to już tylko karykatura. Prawda o przyjsciu Chrystusa-Sędziego musi być głoszona jako Dobra Nowina, musi w sobie zawierać nadzieję i radość. Prawda o sądzie jest także prawdą o nieskończonej łasce Boga, o Jego miłosierdziu. Nadzieją płynie stąd, że to Jezus (prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek) będzie nas sądził. W swojej encyklice *Spe Salvi*, Benedykt XVI pisze: *W chwili Sądu Ostatecznego doświadczymy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością.*

Św. Klemens pisze: „Musimy myśleć o Chrystusie jako o Bogu, jako o Tym, który sądzi żywych i umarłych. Nie powinniśmy myśleć małodusznie o naszym ocaleniu, gdyż myśląc o nim małodusznie, tak samo również odnosimy się do naszej nadziei”. Tak komentuje te słowa kard. Ratzinger: *To jest właściwy akcent: nie sądzi tutaj - jakby należało oczekiwać - Bóg, Nieskończony, Nieznany, Odwieczny. Oddał On raczej sąd Temu, który jako człowiek jest naszym bratem. Nie sądzi nas ktoś obcy, tylko Ten, którego znamy przez wiarę. Sędzia stanie przed nami nie jako ktoś zupełnie obcy, tylko jako jeden spośród nas, ktoś, kto wie, co znaczy być człowiekiem, kto żył i cierpiał jako człowiek. Tak więc ponad sądem jaśniej jutrenka nadziei: jest to nie tylko dzień sądu, ale i powrót naszego Pana.*

Dręczy nas wciąż jednak pytanie: w jaki sposób Bóg pogodzi miłosierdzie ze sprawiedliwością? Być może po prostu nasze ludzkie pojęcia miłosierdzia i sprawiedliwości są za małe, zbyt ograniczone ciasnotą naszego serca i dlatego właśnie wydają się nam tak trudne do pogodzenia Boże miłosierdzie i Boża sprawiedliwość są nieskończenie większe i dlatego nie muszą wykluczać się nawzajem, ale przeciwnie – dopełniać. Odpowiedzi szukać trzeba w Chrystusie, który sam o sobie powiedział: „Ja jestem Droga, Prawda i Życie”. Jeśli w Nim spotykają się, jedną i pozostają sobą człowieczeństwo i bóstwo, to podobnie i w Nim spotka się i pojedna miłosierdzie i sprawiedliwość. W ostatniej księdze Pisma św., czyli Apokalipsie, św. Jan opisuje scenę, w której on sam porażony wizją Chrystusa w chwale pada jak martwy. Słyszy słowa podnoszące go: *Przestań się lękać, Jam jest Pierwszy i Ostatni!* (Ap 1,17). Sędzia, który przychodzi w chwale to ten sam Jezus, który był towarzyszem ziemskiej drogi św. Jana i innych. Jest także towarzyszem naszej drogi, i także nam mówi: „Przestań się lękać, Jam jest!”.

Z prawdy o Sądzie Ostatecznym wypływa dla człowieka jeszcze jedna nadzieja: radość uczestnictwa w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa:

*I z archaniołem Twoim na czele Pójdziemy potem na wielki bóg, I na drgającym szatana ciele Zatkniemy sztandar zwycięski Twój! Dla błędnych braci otworzymy serca, Winę ich zmyje wolności chrzest; Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca Naszą odpowiedź: "BÓG BYŁ I JEST!"* (Kornel Ujejski - Chorał)

*Rozważanie pochodzi ze strony: [www.bp.ecclesia.org.pl](http://www.bp.ecclesia.org.pl)*

XV Pielgrzymka młodych  
na Jasną Górę z Radiem Maryja -  
„Jezu jesteś moim Panem”

Początek spotkania młodych na Jasnej Górze (25 maja) zaplanowano na godzinę 18<sup>00</sup>, dlatego wyjechaliśmy już o 14<sup>15</sup>. Jadąc z osobami nie tylko z Ustronia, mieliśmy okazję się poznać oraz doświadczyć wspólnej modlitwy śpiewem.

Gdy dojechaliśmy, mając nieco czasu do rozpoczęcia spotkania, poszliśmy przed obraz Czarnej Madonny. Po krótkiej, osobistej, modlitwie udaliśmy się na plac.

Tam już rozpoczynał grę zespół Lumen, który wraz z kilkoma innymi chórami miał prowadzić modlitwę śpiewem. Było to piękne przeżycie, a także doświadczenie radości w chwaleńiu i wystawianiu Boga. Później odbyły się warsztaty medialne, podczas których można było zobaczyć niektóre mechanizmy, z których korzysta się w dzisiejszych mediach, a także jak można je wykorzystać.

Zaraz po zakończeniu warsztatów na powrót rozbrzmiały pieśni uwielbienia. Pod samą sceną zgromadziło się wiele osób, które chciały wystawiać Boga również tańcem.

Znacznie później nastąpiła modlitwa różańcowa, po której wymieniliśmy się różańcami - z obietnicą modlitwy za siebie nawzajem, po czym odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski. Niedługo potem rozpoczęła się msza święta.

Podczas kazania usłyszeliśmy piękne słowa, będące także świadectwem życia głoszącego - o jego powołaniu, o jego drodze do Boga, ale także o trudnościach, o problemach. W kazaniu wybrzmiało bardzo mocno Chrystusowe wezwanie "Pójdź za mną", skierowane do nas, młodych ludzi licznie zgromadzonych na placu.

Bo to był dla nas najważniejszy przekaz - *nie jesteśmy zgromadzeni przypadkiem. Chrystus wezwał każdego z nas. My tylko posłuchaliśmy wezwania, bo - jak głosiło wezwanie spotkania - On jest naszym Panem. Ale nic więcej. "Uwiodłeś mnie Panie, a ja pozwoliłem się uwieść"* (Jr 20,7)

I drugie słowo, które dobrze podsumowuje przekaz spotkania: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana (Łk 4,18-19) .Jezus odniósł te słowa do siebie. A my jesteśmy jego mistycznym ciałem. Uczestniczymy w tym. Każdy z nas. I każdy z nas jest powołany do działania. Bo każdy z nas otrzymał Ducha.*

I chyba każdy z nas, który tam był, zrozumiał tę Chrystusową misję: *Duch Pański [...] posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę. Ubogim. Bo kto nie ma Chrystusa, jest ubogi.*

Potem były krótkie podziękowanie. Spotkanie zakończyło się pokazem sztucznych ogni. Niedługo potem wracaliśmy do domów. (B.L.W.)

## Z życia parafii



• W niedzielę tydzień temu przy drzwiach kościoła była kwesta na dożywianie dzieci w naszych szkołach.

• W czwartek, w dniu wspomnienia św. Antoniego z Padwy, jedną z intencji wieczornej Eucharystii była modlitwa za Księdza Proboszcz z okazji imienin. Piękne życzenia w imieniu ministrantów wypowiedział Borys, życzył osiągnięcia świętości. Podobny przekaz był wyrażony w życzeniach, które w imieniu wszystkich Parafian wypowiedział ks. Zenon. Sympatycznie zabrzmiały też te, które „przyniosła” trójka maluszków przygotowujących się do przystąpienia (dzisiaj o godz. 10.30) do Wczesnej Komunii Świętej. Do tych życzeń dołączyli się nasi chórzyci - gromkim „Sto lat”, a potem słowami. Wiele osób gratulowało też Proboszczowi, później na dziedzińcu kościelnym

• Wieczorem odbyło się też drugie w tym roku czwanie fatimskie. W kazaniu ks. Zenon zachęcał do odprawiania nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca. Podczas procesji figurę Matki Bożej nieśli panowie z męskiej róży różańcowej. Na zakończenie, po odmówieniu ostatniej części Różańca, ks. Wojciech pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem.

• Trwają nasze codzienne nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Odprawiane są o godz. 17.30. Drogi Czytelniku - jeśli jeszcze nie byłeś o tej porze w kościele, jest okazja - do końca czerwca.

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach  
**CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,**

które odbędzie się  
w **czwartek 20 czerwca** o godz. 16<sup>45</sup>.

**Lekarz med., specjalista neurochirurg - Adrian Kotas**, wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Transplantologia - nadzieja i strach**.

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Ps.

Transplantologia jest to przeszczepianie narządów, czyli jest metodą ratowania życia chorego, który potrzebuje zdrowego narządu, aby żyć. Dzięki transplantologii może zostać uratowane niejedno życie. Ale często w wyniku braku powszechnych informacji jeszcze zbyt dużo osób sprzeciwia się oddaniu narządów do przeszczepienia po śmierci. W trudnych chwilach żałoby rodzina zmarłego nie zdaje sobie sprawy, że wyrażając w jego imieniu, nie zawsze uzasadniony sprzeciw na pobranie tkanek i narządów, naraża na utratę życia oczekujących chorych.

**Doktor Adrian Kotas** jest specjalistą neurochirurgiem, pracownikiem Oddziału Neurochirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Jastrzębiu Zdroju, członkiem Zarządu Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów. Pan Doktor był już raz naszym prelegentem, w kwietniu, i Ci, którzy Go słuchali, byli bardzo zadowoleni z prelekcji!

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO  
NAS JEZUS...

„A oto kobieta (...) płacząc, zaczęła łzami oblewać  
Jego nogi (...)” (Łk 7,37-38)

W naszym mieście znajduje się ośrodek szkoleniowo-  
wychowawczy, czyli dom dziecka. Wiele naszych mam i cióć  
tam pracuje - nie tylko jako wychowawcy, ale też jako pielęgniar-  
ki, kucharki i sprzątaczk.

W szkole, do której uczęszczamy, są także dzieci z do-  
mu dziecka. W naszej klasie nie mamy wychowanka domu  
dziecka, ale w klasie VI a jest dziewczyna Iza. Nasza pani  
mówi, że są z nią ciągle problemy wychowawcze i dlatego  
wciąż do szkoły wzywani są wychowawcy z domu dziecka.

Próbowaliśmy z Anią poznać Izę, ale podczas rozmowy  
zaczęła nas wyśmiewać i kpić. Zrobiło nam się przykro i na  
tym starania o zawarcie z nią znajomości się zakończyły.

Nasza p. Kasia zachęcała nas, żebyśmy próbowały ją  
zaangażować do udziału w kole teatralnym, ale nawet nie  
chciała o tym słuchać. Zapraszana była też do szkolnego koła  
Caritas i czasem przychodziła, lecz ciągle nam dokuczała i  
namawiała do złego zachowania. Dlatego pani ją wyprosiła.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że najbardziej ulubiona  
wychowawczynie znalazła się w szpitalu. Dziewczyny z domu  
dziecka umawiały się na odwiedziny do niej. My też poszły-  
śmy z Oliwią, żeby ją odwiedzić, gdyż znałyśmy panią Monikę  
poprzez różne działania w wolontariacie. W szpitalu wszyscy  
patrzyli na chorą ze współczuciem. Miała zaklejone oko opa-  
trunkiem.

Dowiedzieliśmy się, że to właśnie Iza zraniła panią Moni-  
kę w oko. Pani Monika jej szukała, ponieważ uciekła z domu  
dziecka i bała się, że zrobi sobie coś złego. Czasem nawet  
spała w śmietniku. Dwa dni temu ją znalazła. Iza była bardzo  
brudna i bardzo zdenerwowana. Kiedy pani Monika zaczęła ją  
prosić, by poszła z nią na obiad, Iza zaczęła na nią wrzeszc-  
zyć tak brzydkimi słowami, że nawet inne dzieci stamtąd  
pouciekały. Pani Monika chciała wziąć ją za rękę, Iza odbiegła  
i cisnęła w nią kamieniem, trafiając w oko, i uciekła. Nie wia-  
domo, czy to oko da się uratować. Szkoda, bo pani Monika  
jest taka dobra dla dzieci.

Gdy stałyśmy przy łóżku chorej, nagle otworzyły się  
drzwi i do łóżka podbiegła Iza z bukietem stokrotek. Wszy-  
scy odsunęli się od niej, a ona uklękła przy łóżku, chwyciła  
panią Monikę za rękę i zaczęła całować. Chciała coś powie-  
dzieć, ale żadne słowo nie mogło jej przejść przez gardło.

Ktoś ze stojących mruknął – Wczoraj to wrzeszczała, aż  
ludzie uciekali, a dziś to niemowa. Chodźcie stąd, patrzeć na  
nią nie można.

Dzieci zaczęły powoli wychodzić, ale my zostałyśmy  
jeszcze na chwilę. Iza klęczała z buzią przy ręce pani Moniki i  
płakała. Stałyśmy w drzwiach z Oliwią i nie bardzo wiedziały-  
śmy co teraz należałoby zrobić. Zastanawiałam się i nie mo-  
głam zrozumieć skąd u tej dziewczyny bierze się tyle łez i ani

jednego słowa. Stokrotki leżały rozsypane na pościeli, a pani  
Monika drugą ręką głaskała płaczącą Izę po brudnych wło-  
sach i też nic nie mówiła. Domyślałam się tylko, że na pewno  
jej przebaczyła i cieszyła się tym, że Iza do niej przyszła.

Czułam się zawstydzona, że moje koleżanki i ja również  
tak szybko i negatywnie ocenialiśmy Izę, ale tak naprawdę  
nikt jej nie pomógł, nikt nie wysiłł się aby z nią porozmawiać,  
może dlatego było w niej tyle buntu i agresji.

Łzy Izy wiele powiedziały pani Monice, ale i nam, choć  
wszystko odbywało się bez słowa. Iza szczerze z serca prze-  
praszała panią Monikę i naprawdę okazała wielki żal.

Giustina



*jest kołem  
ratunkowym  
na morzu życia*

Mama i córka zmywają talerze, zaś tata i y-  
nek sprzątają mieszkanie. Nagle z kuchni  
dobiega odgłos tłuczonego szkła.

- Oho, mama coś rozbiła - mówi tata.
- Skąd wiesz?
- Bo nikt na nikogo nie krzyczy.

Sędzia pyta oskarżonego:

- Czy to prawda że sprzedawał pan sok poziomkowy,  
twierdząc że to eliksir długowieczności?
- Tak! Wysoki sądzie!
- Czy oskarżony był już za to karany?
- Tak. W 1367 roku, a później w 1875.

**JUBILACI TYGODNIA**

Emilia Bubik  
Jan Myrmus

Irena Szafarz  
Wanda Kubok  
Krzysztof Suda  
Anna Pała  
Emilia Macura  
Bogusław Heczko  
Eugeniusz Dorda  
Teresa Kujawa  
Andrzej Golik  
Renata Dubiel-Białas

Alfreda Januchta  
Irena Balcarek



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**

**„Po górach dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)